

10 gr.



10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 199

Warszawa, niedziela 27 czerwca 1937 r.

Rok XII

Król Karol II-gi przejeżdża ulicami Warszawy wśród niebywałego entuzjazmu tłumów

SNIATYN, 26.6. W sobotę o świcie pociąg królewski, wiozący króla Karola, Wielkiego Wojewodę ks. Michała i świtę wjechał na graniczną stację kolejową w Sniatynie. Dokonano tu zamiany parowozów oraz doczepiono do pociągu królewskiego wagonu świty polskiej.

NA ZIEMI POLSKIEJ

KOŁOMYJA, 26.6. Drugim postojem pociągu królewskiego była Kołomyja, gdzie pociąg królewski zatrzymał się przez 2 minuty. Dworzec kolejowy i perony udekorowane zostały flagami polskimi i rumuńskimi oraz girlandami z zieleni.

STANISŁAWÓW, 26.6. Postój pociągu królewskiego w Stanisławowie trwał krótko. Mimo że pierwsze oficjalne powitanie króla Karola odbyło się dopiero we Lwowie, na peronie dworca w Stanisławowie zgromadziły się tłumy publiczności z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych na czele, dając w tej samorządnej manifestacji wyraz swym uczuciom dla Głowy zaprzyjaźnionej Rumunii.

UROCZYSTE POWITANIE WE LWOWIE

LWÓW, 26.6. W chwili, gdy pociąg królewski minął stację Chodorów, do wagonu królewskiego przybyła świta polska, z gen. Fabrycem i ministrem komunikacji na czele. Gen. Fabrycy powitał króla Karola w imieniu P. Prezydenta R. P., składając następujący meldunek w języku francuskim: „W imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej mam zaszczyt powitać Waszą Królewską Mość, Z rozkazu P. Prezydenta melduję się u Waszej Królewskiej Mości i oddaję się do Jego dyspozycji”. W imieniu rządu powitał króla min. Ulrich. Po prezentacji świty polskiej i przywitaniu się z przedstawicielem dyplomatycznym Rumunii p. Zamfirescu i atache wojskowym Baiculescu z członkami delegacji polskiej przywitał się Wielki Wojewoda Michał. Król Karol dozwolił na wpuszczenie do wagonu fotografów i fotoreporterów filmowych.

NA DWORCU

O g. 8.50 na peron pięknie udekorowanego szpalern masztów z flagami rumuńskimi i emblematami królewskimi dworca lwowskiego, wjechał pociąg wiozący króla Karola.

Na peronie obok przedstawicieli władz państwowych stanęła kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą. Obok kompanii generał z dowódcą OK gen. Karaszewicz - Tokarzewskim. Przybyli również rektorzy wyższych uczelni lwowskich w togach, zarząd m. Lwowa oraz reprezentanci lwowskiego mieszczaństwa w pięknych strojach koneserskich.

W chwili, gdy pociąg królewski wjeżdżał na peron dworca, orkiestra odegrała hymn narodowy Rumunii. Król Karol wyszedł z pociągu i po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej, przeszedł przed jej frontem w towarzystwie Wielkiego Wojewody Michała. Następnie król przeszedł wzdłuż ustawionych w szeregu reprezentantów władz. W imieniu Ligi polsko - rumuńskiej wręczyła kwiaty królowi p. Przeździecka, a reprezentant młodzieży lwowskiej, Wielkiemu Wojewodzie Michałowi. Po przejściu wzdłuż szpalern delegacji król Karol powrócił do wagonu.

KRÓLEWSKI POCIĄG ODJEŻDŻA

W imieniu króla za serdeczne powitanie dziękował przedstawicielom władz i społeczeństwa lwowskiego poseł rumuński p. Zamfirescu.

Po 20-minutowym postoju, pociąg ruszył w dalszą drogę. W chwili, gdy pociąg opuszczał Lwów, król Karol stanął na stopniu wagonu, żegnając uśmiechem i skinieniem ręki przed-

Pogoda zmienna

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 27 b. m.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozporządzeniami na zachodzie i w środku Polski, a jeszcze z zanikającymi deszczami na wschodzie. Nocą chłodno, w ciągu dnia temperatura około 20 st. Umiarkowane, ale słabnące wiatry północno - zachodnie.

STOLICA OCZEKUJE PRZYJAZDU MONARCHY

Od wczesnych godzin rannych Warszawa przybrała zupełnie nie-

codzienny wygląd. Wzdłuż trasy przejazdu monarchy rumuńskiego wyrósł las masztów chorągwiowych, ozdobionych flagami o barwach narodowych polskich i rumuńskich.

W kilku punktach miasta wzniesiono bramy triumfalne. Przy wyjściu z dworca wzniesiono bramę o trzech potężnych kolumnach na których umieszczono monogramy Karola II oraz napis w języku

rumuńskim: „Trajasea Romania Mare”, wreszcie trzecia brama przy wjeździe do Łazienek z napisem w języku polskim „Gość w dom — Bóg w dom”.

Liczne domy prywatne i gmachy publiczne wzdłuż trasy przejazdu zostały udekorowane flagami narodowymi rumuńskimi. Balkony przyozdobiono dywanami i zielenią.

Zainteresowanie Warszawy przy-

„NIERAZ ROZMYSLAM CZY NIE LEPIEJ DLA NARODU, BY PĘKŁ NARESZCIE TEN WRZÓD I ZASZŁA JAKAS ODMIANA, CHOĆBY KOSZTEM KRWIE? ZAWDY PO BURZY SWOBODNIEJSZY JEST DECH, RZĘZWIEJSZE POWIETRZE...”

Zofia Kossak - Szczucka

„Złota Wolność” — słowa Skargi.

Uniewinnienie Doboszyńskiego... Jednomyślny werdykt ławy przysięgłych zawieszony przez trybunał

KRAKÓW, 26.6. (Telefonem od własnego korespondenta „ABC”). Dzisiaj w godzinach południowych sędziowie przysięgli ogłosili swój werdykt w procesie inż. Doboszyńskiego, oskarżonego o marsz na Myślenice. Werdykt 12-tu sędziów przysięgłych jest całkowicie jednomyślny. Wszyscy sędziowie odpowiedzieli: „Nie” na 10 pytań głównych, sformułowanych przez Trybunał i dwa pytania dodatkowe postawione przez prokuratora dr. Szypułę.

W ten sposób jednomyślnym werdyktem przysięgłych, inż. Doboszyński uniewinniony został z zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów.

Po ogłoszeniu werdyktu przysięgłych, Trybunał sądzący udał się na naradę, po której ogłosił decyzję zawieszającą orzeczenie przysięgłych.

Obrona inż. Doboszyńskiego w związku z uniewinniającym go werdyktem sędziów przysięgłych postawiła wniosek o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszcze-

nia inż. Doboszyńskiego na wolną stopę. Wniosek ten do chwili obecnej rozpatrzony nie został.

Przypominamy, że pierwsze pytanie główne w procesie inż. Doboszyńskiego postawione sędziom przysięgłym, brzmiało:

Czy oskarżony Adam Doboszyński jest winien, że w czerwcu 1936 r. na terenie powiatów krakowskiego i myślenickiego założył potajemnie telefonicznych, napadu na posterunek P. P. w Myślenicach i zniszczenia urzędzenia biurowego, zdemolowania sklepów żydowskich, zniszczenia mieszkania starosty, podpalenia synagogi oraz walki z oddziałem policyjnym.

Ogłoszenie werdyktu przysięgłych wywołało olbrzymie wrzaski na sali sądowej i w całym Krakowie. Inż. Doboszyński i jego obrońcy otrzymują z wielu stron serdeczne gratulacje z tego powodu. Pisma krakowskie wydały nadzwyczajne dodatki.

„Odnova” i „Czas”

PAT komunikuje:

Sąd Okręgowy w Warszawie na posiedzeniu w dniu 23 czerwca r. b. po wysłuchaniu wniosku prokuratora postanowił zawiesić czasopismo „Odnova” wychodzące w Warszawie.

Tygodnik „Odnova” był organem t. zw. „Frontu Morges”. W piśmie tym zamieszczali artykuły najwybitniejsi przedstawiciele na szej emigracji politycznej.

W sobotę „Czas” uległ konfiskacie. Drugie wydanie nie ukazało się. Jak słychać wydawnictwo „Czas” podejmuje w niedziele próbę wydania numeru.

WIELKA ANKIETA „ABC” PATRZ STR. 9-ta.

Fundament Wielkości

W czasach, gdy naród nasz pozbawiony był niepodległości i własnego państwa, społeczeństwo polskie dźwigać musiało na swych barkach rozliczne odpowiedzialności obowiązki. Niedostatek było trwać, broniąc mowy, kultury i ducha polskiego, niedostatek było sposobić się w ten czy inny sposób do zerwania kajdan niewoli, trzeba było jeszcze wbrew zaboborom prowadzić bujne i tak bardzo różniczkowane życie wielkiego narodu nie oparte niestety o własne państwo i administrację. Rolę jego spełniały więc w tych czasach polskie organizacje społeczne, tworzące nieoficjalny rząd na

rodzie polskiego. To były liczne związki oświatowe czy zawodowe, Towarzystwa Czytelni Ludowych, Towarzystwa śpiewacze, Kółka rolnicze czy nawet straż pożarna. Wszystkie one przyczyniały się w swym zakresie do rozwoju zbiorowego, czysto polskiego życia,

spełniając te zadania, do których normalnie powołane są poszczególne organy państwa we.

Wśród nich na jedno z pierwszych miejsc wybił się Związek Sokolstwa Polskiego. Łącząc idee i patriotyzm z potrzebami i atrakcyjnymi już wówczas ćwiczeniami fizycznymi, stał się Sokół wśród najszerszych warstw potężnym czynnikiem wychowawczym i prawdziwą ostoją polskości. W dużym mieście, czy też na spokojnej prowincji lub wsi był Sokół tym ideowym środowiskiem, wokoło którego skupiały się wszelkie patriotyczne żywioły oraz wszelka polska inicjatywa kulturalna czy gospodarcza. Był nie raz jedynym polskim sztabem, skupiającym i wychowującym stare i młode pokolenia. A gdy nadeszła wojna i potrzeba czynnego uczestnictwa swych narodowych ideałów, nie zabrakło Sokół na ulicach Warszawy, Po-

znania czy Lwowa, w walkach nadnotekniczych czy na bolszewickim froncie. I wielu z nich krwią dla Polski przelałą przypieczętowało wspólną historię Sokolstwa polskiego.

Z odzyskaniem przez naród polski niepodległości i normalnych warunków bytu zmieniło się wiele. I zdawałoby się mogło, że rola tak potrzebnych dawniej organizacji społecznych skurczyła się, jeżeli nie zanikała zupełnie. Mamy dziś przecież władze i organy państwowe, które powinny przejąć dawne obowiązki organizacji społecznych. Skoro jest ministerstwo Oświaty nie potrzebną jest już Macierz Szkolna, T. C. L. czy Związki śpiewacze, a skoro jest Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, niepotrzebną jest już dzisiaj działalność Sokół.

I byli tacy, którzy tak uproszczone rozumowanie realizować zaczęli w życiu, likwidując wszelkie organizacje spo-

łeczne i ich bujne nieraz życie wewnętrzne.

Nie może być jednak większego nad to błędu i bardziej szkodliwej polityki. Państwo i jego organy to jedynie jedna z form życia narodu. To sztywne formy i ramy konieczne dla normalnego życia, ale same przez siebie nie wystarczające. Społeczeństwo jest bowiem żywą i twórczą siłą, i im na wyższym stoi poziomie, tym bardziej zróżniczkowanych potrzebuje form. Spajane jest w jedno, jako fundament wielkości każdego narodu i siły każdego państwa, nie tylko uczuciami patriotyzmu, ale i dobrowolnymi więzami życia społecznego, wyrażonego w organizacjach społecznych.

Ostatnie szczególnie lata wykazały, jak zawodnym może być oparcie życia zbiorowego jedynie na formalnych państwowych więzach, i jak nie-

trzy godziny przed terminem były po prostu obłożone i nawet najmniejsze stoliki zostały zajęte przez większe grupy osób.

Na peronie umieszczono orkiestrę 30 p. p. oraz u wylotu ul. Emilii Plater orkiestrę 21 p. p. Następnie dwa szwadrony 1-go pułku szwoleżerów ulokowały się po obydwu stronach pięknie udekorowanego wjazdu.

P. PREZYDENT PRZYBYWA

Jako pierwszy przybył na dworzec komisarz prezydent miasta p. Starzyński, któremu przypadło w udziale witanie zjeżdżającego się korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli ster wojskowych i dyplomacji. Na 50 minut przed przybyciem pociągu, przybyła już na dworzec p. min. Beck, a w kilka minut później następnymi ministrowie z premierem gen. Sławoj - Składkowskim na czele. Przed wejściem do dworca gromadziły się cały korpus dyplomatyczny, rząd, oraz liczni generałowie.

O godz. 16.20 zajeżdża auto marsz. Rydza Smigłego, który wita przedstawicieli rządu. W parę minut później zajeżdża przed dworzec auto Pana Prezydenta R. P.

Pan Prezydent po przywitaniu zebranych udaje się odrazu na peron, a w ślad za nim marsz. Rydz Smigły i wszyscy goście.

NIECH ŻYJE KRÓL!

Już tylko kilka chwil dzieli nas od przyjazdu pociągu. Wśród zebranej publiczności, panuje coraz większe podniecenie i policja z trudem utrzymuje porządek.

Pociąg powoli wjeżdża na stację. Padają słowa komendy. Sformowana na peronie kompania honorowa prezentuje broń. Z okna pociągu widać już usmiechniętą twarz królewską, a w kilka chwil po tym J. Kr. Mość Karol II wita p. Prezydenta R. P., marsz. Smigłego Rydza, rząd, korpus dyplomatyczny i przedstawicieli duchowieństwa. Orkiestry grają hymn narodowy polski, a następnie hymn narodowy rumuński, podczas którego J. Kr. Mość dokonuje przeglądu kompanii honorowej.

DO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

Goście zagraniczni oraz przedstawiciele rządu i dyplomaci polscy gromadnie towarzyszą królowi, stopniowo przechodząc przez pięknie udekorowane schody na aleje jerozolimskie. Przed dworcem J. Kr. Mość odbiera raport dowódców szwadronów szwoleżerów i następnie w towarzystwie p. Prezydenta R. P. zajmuje jego auto w którym z prawej strony umieszczono propektor królestwa rumuńskiego, po lewej Rzeczypospolitej Polskiej. Tłumy wznoszą okrzyki na cześć J. Kr. Mości Karola II-gi oraz Wielkiego Wojewody ks. Michała, który w tej chwili zajmuje następne auto wraz z marsz. gen. Rydz - Smigłym.

Formuje się długi wąż aut, które wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych, po przez pięknie udekorowane ulice podąża w kierunku Zamku Królewskiego.

Po krótkiej wycieczce na Zamek król w towarzystwie P. Prezydenta R. P. odjechał do pałacu Łazienkowskiego.

W ŁAZIENKACH

U drzwi Łazienek oczekivali już przybycia JKMości przedstawiciele kancelarii cywilnej P. Prezydenta R. P. i protokołu dyplomatycznego.

O godz. 17.25 nadjechał orszak królewski. W pierwszym samochodzie jechał woj. Jaroszewicz.

O sto metrów za nim jechał samochód, wiozący JKMość i P. Prezydenta R. P., w następnym samochodzie min. Antonescu i min. Beck, a dalej świta króla i Pana Prezydenta.

W chwili, gdy król wysiadał z samochodu, oddano salwy honorowe z armat, Król z P. Prezydentem udali się do apartamentów łazienkowskich.

Na maszcie pałacu Łazienkowskiego zawisł sztandar królewski.

PEŁNA TABELA LOTERII NA STR. 10-TEJ.